

Ponura młodzież w Zachęcie

Dorota Jarecka 25.10.2005 00:00



25 października, Warszawa, Zachęta, wystawa "Spojrzenia" (Fot. Albert Zawada / AG)

Młodzi artyści konkurują o główną nagrodę Fundacji Deutsche Bank. Nagroda wynosi 10 tys. euro. Czy wyścig o pieniądze zabija sztukę?

REKLAMA

Wystawę "Spojrzenia" zapowiada się jako pokaz "najbardziej interesujących" młodych polskich artystów. Jeśli to prawda, wystawa jest relacją o tym, jak z prac najbardziej interesujących artystów przygotować usypiającą herbatkę dla niemowląt. A przecież są tu wybitni autorzy, którzy pojawiają się w znanych galeriach w Polsce i na świecie. Być może tym, co morduje sztukę, nie zostawiając śladów, jest idea konkursu.

Michał Budny, artysta słynący z wrażliwości na każdy odcień i pobłysk szarego papieru, wystawił "Legowisko bezdomnego" z pospiesznie złożonych pudeł. Fotografowie Aneta



Grzeszykowska i Jan Smaga przeprowadzili kolejną analizę mieszkań w Warszawie. Podziwiam ich pomysł fotografowania wnętrza z perspektywy sufitu, jednak ile jeszcze warszawskich mieszkań można sfotografować w równie doskonały technicznie sposób? Chyba podobne pytanie zadali sobie wreszcie Grzeszykowska i Smaga, bo obfotografowali też wnętrza warszawskiej hali sportowej YMCA, okleili tymi fotografiami szereg kubików i ustawili te kubiki w sporą stertę. Efekt jest taki, że ogląda się Ymcę od środka, chodząc jednocześnie dookoła niej. Przedmiot ten, będący miniaturą Ymki wstawioną do Zachęty wywołuje pytanie o to, dlaczego właściwie miniatura Zachęty nie została wstawiona do Ymki. I gdzie jest granica między rzeczywistością a jej obrazem?

Podobnymi pytaniami zajmuje się Robert Kuśmirowski, którego opanowała obsesja mimikry. Po raz kolejny zajął się sztukaterią. Pokrył swymi gipsowymi, patynowanymi wyrobami drzwi prowadzące na galerię w Zachęcie. Prowadzą, jak głosi napis, do gabinetu doktora Vernier, którego za nimi oczywiście nie ma. Ta praca ujawnia najbardziej drażliwy problem nowej sztuki, szczególnie tej, która została wybrana na wystawę.

Problem ten związany jest z przekonaniem, że najważniejsza w sztuce jest kwestia iluzji i reprezentacji, analiza medium oraz zaduma nad kondycją sztuki i artysty we współczesnym świecie. Sądzę, że jest to mylne przekonanie. W najlepszych przejawach współczesnej sztuki takie autoanalityczne elementy niewątpliwie istnieją. Ale nie wystarczy ich wprowadzić, by mieć gwarancję na udane dzieło.

Rafał Bujnowski pokazał serię obrazów malowanych według wydruków z ultrasonografu oraz film, na którym ktoś komuś maluje paznokcie w skomplikowane wzory. Artysta, jak czytamy w ulotce, prowadzi "rozważania nad sensem i kondycją malarstwa we współczesnej sztuce". Czy jeśli weźmie na warsztat malarzy jaj wielkanocnych w Nowosądeckiem, jego analiza "sensu i kondycji malarstwa we współczesnej sztuce" posunie się jeszcze o krok? Czy raczej będzie jałowym dobieraniem kolejnych przykładów na dowód, że malarstwo jest wszędzie i zarazem nigdzie? Jeśli zbyt dużo osób naraz zajmuje się kondycją artysty, kondycja artysty staje się kwestią całkowicie powszednią i przez to niewartą uwagi.

Brakuje mi tu nieobliczalności, niekonsekwencji. Te prace są jak dobrze wystawione faktury, gdzie nie ma pomyłki ani w PESEL-u, ani w NIP-ie i na tym wyczerpuje się ich przekaz. Mam wrażenie, że jedyni artyści, od których można coś tutaj bezinteresownie dostać, to grupa Azorro. Twórcy tej formacji (Dawicki, Krenz, Niedzielko, Skąpski) pokazują dwa filmy, które są satyrą na sztukę i artystów. Polecam zwłaszcza "Wszystko już było", który mówi o wyczerpaniu się wszelkich grepsów i konwencji i jest celnym komentarzem także do prac zgromadzonych na wystawie.

Komitet nominujący postawił jury w sytuacji niełatwej. 21 listopada będą oni musieli z tego grona starych ludzi, złamanych analizą medium, przytłoczonych kondycją sztuki, wybrać najbardziej interesującego twórcę do 36. roku życia. Urodzeni w latach 50. starcy z grupy Azorro, którzy dostali się do konkursu na tracący niebawem swą ważność paszport Oskara Dawickiego (ur. 1969), będą musieli uratować sytuację.

Spojrzenia 2005. Nagroda Fundacji Deutsche Bank, galeria Zachęta, Warszawa, do 27 listopada